

Odszedł, jak „Pan Cogito”

(Dokończenie ze strony 11)

niejszym: Kiedyś natknąłem się na Jego postać na Najeździe Poetów na Zamek w Brzegu, gdzie przyjechał w roku 1999 ze swoją żoną aktorką i pianistką – akompaniatką, żeby jako Gość specjalny wygłosić monodram słowno-muzyczny pt. „Pan Cogito”. Natknąłem się na artystów w Brzegu na Rynku, przed Ratuszem, u wejścia do BWA, stali w trójkę, rozmawiając i podziwiając Ratusz. Miałem wówczas z sobą ostatni numer czasopisma Miesięcznika PAL (Przegląd Artystyczno-Literacki – Toruń) wydawany przy Uniwersytecie w Toruniu, z którym to Miesięcznikiem na stałe współpracowałem. Otóż był to pretekst, żeby podejść do aktorów, gdyż w tym numerze PAL-u zamieszczono krytykę niezależną, nieznaną mi wtedy osoby, o głosnym wówczas filmie Krzysztofa Zanussiego pt. *Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową*.

Oczywiście w tekście tym była fotografia Zbigniewa Zapasiewicza z kadru filmu, gdzie był ubrany w biały fartuch, a grał jedną z głównych ról, mianowicie doktora medycyny z problemem nowotworowym. Poszedłem do artystów – oczywiście trochę zdziwieni, ale uśmiechnęli się, wyczułem, że pan Zbigniew rozpoznał mnie z czasu trwania WRO-FTJA we Wrocławiu kilka lat wstecz, i tym bardziej jakby skłonił głowę, powiedziałam: Panie Zbigniewie, mam dla Pana taką prozaiczną niespodziankę – bo niespodzianki zawsze czytają na nas, otóż posiadam przy sobie czasopismo artystyczne wydawane przy Uniwersytecie w Toruniu, w którym pomieszczono omówienie filmu Krzysztofa Zanussiego, gdzie przytoczono pańską grę i sylwetkę, nawet jest pańskie zdjęcie, po prostu chciałem ten numer panu wręczyć, gdyż na pewno pan tego nie ma, a materiału krytycznego jest tutaj na kilka stron. Zapasiewicz przyjął ów fakt do wiadomości i na otwartą przeze mnie stronę odczytał jakieś zdania dotyczące filmu Zanussiego, gdzie grał Zapasiewicz: Wie pan, rzeczywiście niespodzianki za nami chodzą – ja do takich recenzji, czy też omówień, mam stosunek ambiwalentny, ponieważ ostatnio jakieś młode panie coś wypisują, skrobią i nic z tego nie wynika, gdyż czasem po prostu nie mają one wiedzy, a czasem nie oglądają filmów ani sztuk teatralnych – ale piszą coś!, a najczęściej jakieś bzdury bez pokrycia, wypowiadając jakieś swoje czysto prywatne kwestie... A propos skąd ta pani wie, a pisze tutaj, więcej o mnie a jeżeli ja sam – niech pan to jej powie. No i niech pan jej to powtórzy dokładnie co powiedziałem... – A pana grafika – hmmm, wisi u nas na

honorowym miejscu.

Aktor podał mi dłoń, dając do zrozumienia, że już czas udać się do Zamku na spektakl „Pan Cogito”. Udałem się i ja na Zamek, gdzie poprzedniego dnia trwało tradycyjne czytanie wierszy przez zaproszonych poetów. Właśnie tutaj mieli za chwilę wystąpić artyści z „Odejsciem Panem Cogito”. A ów numer czasopisma PAL wziętem z domu tylko po to, żeby przeczytać w Brzegu na Zamku swój wiersz, jeden z kilku pomieszczonych i był tam wydrukowany, wcześniej napisany tekst – *na odejście poety Zbigniewa Herberta*.

Herbert – Zapasiewicz, miejsce – czas, przestrzeń – wyobraźnia, ambicja – profesjonalizm oraz artystyczność – szczerść, sens i prawda... Okoliczności jakby czyhają na swoje spełnienie i łączą się w naszej pamięci, bo i tutaj w Brzegu w czas tej pięknej kolorowej i słonecznej jesieni, gdy nadawano Imię Poety Herberta Gimnazjum w Brzegu, przy okazji trwania Najazdu Poetów, gdzie gościła pani Katarzyna żona Herberta i siostra poety – pani Żebrowska. W kontynuacji tego niezwykłego święta wystąpili właśnie aktorzy ze wspomnianym monodramem, przy akompaniamencie fortepianu. A był to znakomity spektakl w formie, gdzie z właściwym sobie impetem i kunsztem, głosem brzmiącym bardzo pewnie, tryskającą śliną z ust aktora utwierdzonego w słowach Pana Cogito – pan Zbigniew interpretował, jakby siebie – bez najmniejszego zająknięcia, z odpowiednią gestykulacją poetycką – wygłosił całe „Odejscie Pana Cogito”.

Zapasiewicz bardzo ukochał poezję Herberta jeszcze za życia poety. Przypomina mi się teraz, kiedy byłem w Warszawie w czasie odchodzenia poety i przechodziłem obok Pałacu Kultury, mijając osadzony tutaj „Teatr Studio”, Zbigniew Zapasiewicz przedstawiał właśnie tutaj „Pana Cogito” – duży baner na frontonie, i wokół afisze, z godzinami gry tego spektaklu, a obok nazwisko: Zbigniew Zapasiewicz. Aktor również sam tutaj grał spektakl, w towarzystwie żony, robił swego rodzaju teatr poetycko-artystyczny... I bardzo chciałem pójść wieczorem do Pałacu Kultury na ten spektakl, poczułem takie wezwanie – ale niestety, byłem na krótko, a bilety zostały już wyprzedane na kilka dni wcześniej. Tak sobie myślę dziś, kiedy już odszedł właśnie Aktor, celowo piszę, nazywam Go z szacunku z wielkiej litery – Aktor – o którego w jakiś bardzo prozaiczny sposób otarłem się, nawet chciałem bardzo pomieścić w swej książce *rozmowę artystyczną*, książka ukazała się w 2005 roku. Lecz spłoty zdarzeń nie pozwoliły się spotkać tak, jak z innymi Koryfeuszami Sztuki. Pośród tych, czy innych zdarzeń, wystarczy zwyczajny błysk oka, czasem tylko on wystarcza za cudowną chwilę porozumienia... Gdzieś odzywa się w nas na powrót jak u Herberta. Bo przecież mam w tej książce „rozmowę artystyczną” z rodzoną siostrą poety panią Haliną Herbert-Żebrowską, u której gościłem w Otwocku.

Poeta już odszedł, a byłem w pokoju poety, gdzie na leżąco pisał, a siostra doglądała go, gdyż była lekarką. To osobne wrażenie pozostaje w oczach. „Rozmowa artystyczna” powiada o ich wspólnym dzieciństwie, pani Halina pożyczyła mi nawet zdjęcia ze swego albumu do publikacji tej rozmowy – to piękne! Podarowałem „na pamiątkę” tego spotkania swoją grafikę. I chociaż to nic nadzwyczajnego to jednak PAMIĘĆ sankcjonuje naszą ludzką moc ciągle poznawczą, idącą za każdą nową intuicją... Póki co podaję słowa z „Elegii na odejście”, bo zakwitła we mnie myśl odczytania i zacytowania jej teraz na odejście Aktora, fragment wybranego wiersza pt. „Pana Cogito przygody z muzyką”. Mówi, że muzyka w tym wierszu i jej ukochanie, to jest właśnie gra artysty – wspomniano, że od muzyki zaczynał pan Zbigniew Zapasiewicz, uczył się dźwięków na fortepianie, a został aktorem posłanym głównie na deski, z powołaniem do poezji i poetyckiej gry...

Zatem „usłyszmy” ten wiersz i wsłuchajmy się, niech zabrzmii, jakby On sam te kwestie nam interpretował:

(...)

*Pan Cogito
bronił się zawsze
przed dymami czasu*

*ceniał konkretne przedmioty
cicho stojące w przestrzeni
uwielbiał rzeczy trwałe
prawie nieśmiertelne
marzenia o mowie cherubów
zostawiał w ogródku marzeń
wybrał
to co podlega
ziemskim miarom i sądom
by gdy nadejdzie godzina
mógł przystać bez szemrania
na próbę kłamstwa i prawdy
na próbę ognia i wody*

Otóż skoro już jesteśmy przy poezji, każde odejście metaforycznie może być nazwane próbą *ognia i wody*, a to co było tworzeniem nazwijmy muzyką. Pozostaje tylko NAPIS, zatem przywołam jeszcze jeden wiersz Zbigniewa Herberta, ukochanego poety artysty Zapasiewicza z tomu pt. „Napis”:

*On
Komu ja gram? Zamkniętym oknom
klamkom błyszczącym arogancko
fagotom deszczu – smutnym rynnom
szczurom co pośród śmieci tańczą*

*Ostatni werbel biły bomby
był prosty pogrzeb na podwórzu
dwie deski w krzyż i hełm dziurawy
w niebie pożarów wielka róża*

Zbigniew Kresowaty

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnaruski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98–113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677–41–56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl